

Handwritten text in a cursive script, possibly a letter or a page from a notebook. The text is written on lined paper and is mostly illegible due to fading and the style of the handwriting. It appears to be organized into several paragraphs.



archiwum

M. PORAI



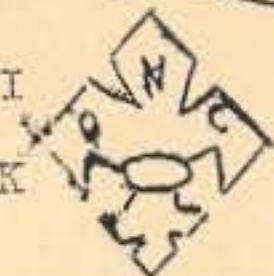
# SUWIMCZYK

ROK VI

NR. 9

WPUTYCDNIK

OGÓLNEGO  
ZBIORU NR. 97



PISMO LB WARSZAWSKIEJ DRUŻYNY HARCERZY Im. ZAWISZY CZARNEGO  
WTOREK DN. 28 V. 1935 r.

## NASZ NOWY OBOWIĄZEK

Czuwał.

Rozniecił ognisko Ducha, a paliwo dał z naj -  
szlachetniejszego materiału: potęgę umysłu i serca,  
beztroskę młodych lat, swobodę i dobrobyt wieku  
dojrzałego, spokój starości - w ofiarny rzucił stos.  
Bóstwem była mu Ojczyzna.

Wziął na swe ramiona brzemię odpowiedzialności  
za Jej dobro, troskę nas wszystkich wziął w swoje  
serce.

Czuwał.

Po lęku, jaki nas ogarnął, gdy On od nas odszedł,  
po pustce, jaką po sobie zostawił, poczuliśmy czem  
dla nas był.

Byliśmy tak beztroscy, gdy czuwał On. A teraz...  
Teraz brzemię, które pozostawił, wspólnym wysił -  
kiem dźwignąć musimy. Wszyscy - nawet najmniejsi z  
nas.

W obliczu Ducha wielkiego Wodza  
w poczuciu odpowiedzialności  
w świadomości swego obowiązku  
w pełni poświęcenia  
w jedności i braterstwie  
w prawości i czystości duszy  
w uwielbieniu dla Ojczyzny

CZUWAJMY WSZYSCY!



archiwum



## Wigierczyk WIGRY I SPALĄ

Temu, że w roku jednego spoczywała komenda, a reszta w ciszy bez chwili wahania spełniała jego rozkazy, zawiadujemy, że przeszkoda, na którą inni poświęcili blisko godzinę, myśmy przerwydaliśmy w 20 min. Dzięki naszej sprawności wysunęliśmy się niemiło na czoło biegu.

Dobiegamy do bariery. Nowa przeszkoda: sprężenie. Występuje dwóch pierwszych według alfabety. Postępują flowerki i kukki. Coś widoczny & 10-15 m przed tą strzelającym z pomocą ustawiając podpórki, które nie pozwala przeszkoda dla wybranych. Ten podział przeszkód będzie w częstym zastosowaniu w Spale, jeżeli do czyni sędziego, nie zapominać tylko o zachowaniu rytmu, który jest przedmiotem stałej punktacji i obserwujemy strzelających.

Zdenerwowane ręce napróżno usiłują pokryć maszkę ze szczyrbką. Padają kolejne strzaski... sędziemu i słowic oczywa. Napróżno wrok nasz pada w próżnię, potem zaczyna wolno iustrować dalszą drogę naszego marszu: to nasza dalsza trasa. Na innym tajemniczym przeszkodzie naszego biegu.

Padają beztępnie strzaski. Po chwili biegniemy dalej drogą. Przeszkoda: próż, obok sędzia każdy z nas przypomniał sobie zakres obowiązków przy tej przeszkodzie, wyznaczony w przygotowaniu. Po chwili dwóch ludzi pod sędziem znalazło się na płocie. Enkii... Przeszkoda nie im liny, po których przeszkoda nasychniała dwóch innych. W międzyczasie podjęto następną organizację przebywania tej przeszkody przez zastęp. Oraz stało się przy omawianiu biegu za wsze innym zastępem.

Norsujemy dość znaczne w tym miejscu pochylenie. Trasa łatwa do pomylenia, wiedzie przez las. Obserwujemy bacznie bujną florę, oruszczenie bowiem przeszkody dyskwalifikuje grupę. spostrzegawczość jest niewidzialną przeszkodą każdego biegu harcerskiego! Na długą jesteśmy wystawieni cierpliwość. Czyżbyśmy minęli przeszkodę? Mknijemy dalej. Wreszcie drze-

wa zaczęły przeszkoda. To droga, za którą las półkoliste tworzy polankę. Sędzią więc szliśmy do przodu! Obozownictwo! Należy rozbić namiot, którego kształt ostrosłupa z kwadratową podstawą jest nam obcy. Szybko przygotowujemy ropatki, rozkładamy niedbale złożony przez poprzedników namiot. Organizacja pracy z całą zmianą, spowodowaną kształtem namiotu, według przygotowania. Po chwili namiot stoi rozbity i okopany. Okopanie nie było sprawiało trudności wskutek twardości gruntu i korzeni. Szybko zebrano i uporządkowane narzędzia/o tam należy pamiętać na każdej przeszkodzie wymagającej użycia narzędzi/ oraz staranne zbiórka w szeregu doniosły sędziemu konie "roboty". Po chwili - likwidacja, która dużo czasu nie zajęła. Mistrzowska umiętność likwidowania naszych obozów znalazła tu swój wyraz: po rozstawionym i okopanym namiocie nie zostało śladu. Po użyciu oczyściliśmy porządnie narzędzia /podstawowe zrozumienie konserwacji narzędzi na obozie/, przytroczyliśmy do ciadaków. Była to jedna z tych przeszkód, które przyczyniły nam maksimum punktów. Obozownictwo jest naszym silnym punktem. Na terenie Chorągwi Warsz. mamy opinię reprezentacyjnej w tej dziedzinie dmiżyny Rzeczypospolitej. Złot będzie tym terenem, na którym tę słuszną bezsprzecznie opinię będziemy musieli jeszcze raz udowodnić. Należy tam spodziewać się barwniej skomplikowanej przeszkody obozowniczego w biegu. (Może rozbijanie dużego namiotu kanadyjskiego?)

Stajemy w szeregu. Tymczasem zastępowy wymierza kąt kierunku, podany przez sędziego, reguluj. Bierzd'a, rzuca przez i szczęśliwie trafia na widoczne na wierzchu drzewo. Łatwo było domyślić się, że za tem... , koło drzewa znajduje się sędzia, który obliczy błąd naszerującego zastępu. Zresztą było to tylko przypuszczenie.

Rozsyrujemy się w tyraljerę i naszerujemy tak, by kierunkowy naszerował wprost na dane drzewo. Zwykle kąt kierunkowy jest obliczany na jakiś wyróżniający się punkt w terenie. Nie należy jednak traktować tego jako bezwzględnej zasady. Przypuszczenia okazały się słusznymi i wpadamy na sędziego. Zwijamy szybko i w zupełnej ciszy tyraljerę. Instrukcja: Należy rozebrać się do spodnek gimnastycznych. Sędzia mierzy czas. Nie daliśmy sobie pontarzać rozkazu dwa razy. Po chwili przed szeregiem, którego jedynym strojem były czerwone spodniek widniał wyrównany





szereg cielek, a na nich złożone porządne kostki mundurów. Przed cielekami stały buty "na baczność" - lecz wkrótce napróżnobyś szukał jakiegoś szeregu. Oto sędzia ruchem szybki porzucił wszystko, gdzie się dało. Każdy z nas śledził oczyma "fruujące" części swej kamieroty. Oto zobaczyłem, jak jeden mój but zatrzymał się niepewnie niemal na szczycie jakiegoś świerczka, drugi z uporem toczył się gdzieś nadół, gubiąc po drodze pończochę. Koszuła znalazła miłe miejsce chwilowego pobytu na jakimś jałowcu, gdy spojrziałem na inne części uciekającego umundurowania, już nie wiedziałem, co, gdzie się znajduje. Szereg ludzki przysłał w pogoni za ubraniami, nie zapominając jednak o ciszy i... organizacji. Każdy z nas bierze to, co znalazł niezależnie od tego, czy jest byłem - swoje mając przedewszystkiem na względzie. Ubieramy się. Tem, że wciągnąłem nie swoją/sądząc po wielkości/pończochę, nie bardzo się przejmowałem. Wreszcie jako tako ubrani, niekoniecznie w swoje stroje, oddaliliśmy się od przeszkody, która, mimo pierwiastku humoru, nie poddała się nam:

\*

c.d.n.

\*

\*

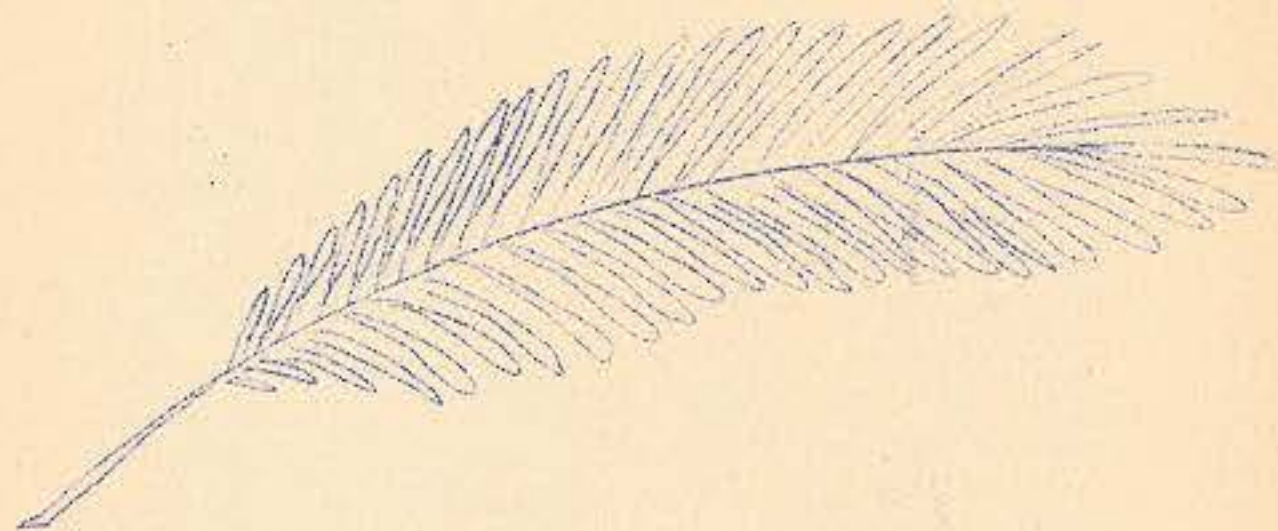
Zawsze się przecieś chełpił, że się nie nie wzrusza,  
Zawsze dotąd potarzał: "Grunt się nie przejmować!"  
- Dlaczego, gdy zabrzmiała ci wiadomość z uszach  
Nie mogłeś ruszyć krokiem, przemówić ni słowa?

Byłeś dotąd mężczyzną, madość kzy w pogardzie,  
Uważałeś sentyment za najgorszą z zakal.  
- Dlaczego, choć się przed tam kronikę uparcie  
Dlaczegoś wtedy płakał, oh, jak gorzko płakał!

Dlaczego od tej chwili, skoro rzucisz okiem  
Na portret - zwykły portret przysłonięty czarną,  
Nikt wpadaś w zamysłenie smutne i głębokie  
I serce ci się kureczy, jak ukłuta ciemiem?

Dlaczego? - Ty sam nie wiesz, co to wszystko znaczy,  
Sam siebie nie poznajesz, zimną czujesz twogę.  
Kozumiem cię. I chciałbym ci to wytłumaczyć. -  
Bo, widzisz, chyba przyszły... To też...

Nie, nie mogę!...



## OD OTURZBY DO WŁOSA

Zaczęło się dość ekscentrycznie i niespodziewanie - od śniadania. Staliśmy na którejś zbiorce rannej po śniadaniu, potem Lucio postąpił krok naprzód, ujął gwizdek i zawołał: "Rycie i Sziki mają śniadanie!" Krótki, długi, krótki, długi - jak zawsze. W dwóch minutach naprzeciwko siebie, zakała ujął podkole obosy zakotlowano się. Zaczęło się wdziewanie mundurów, troczenie kostek, przyezen co chwila ktoś wypadł nazawą rz, by skutecznie to ostatnie. Jakotako zrolowany koc, biegnę biecno na linię zbiórki. Reszta drużyny zasiadła przed naszym i zabawiła się deopinguowaniem nas przy pomocy strasznych ryków. Nareszcie i ja stroczyłem nieszczęny koc i stanąłem na linii zbiórki. Wprawdzie z tego miejsca początku szeregu nie było widać, a koniec wprost przeciwnie, to jednak mam na swojej pochwałę, że miałem pełny rynsztunek, nie tak, jak niektórzy, co mieli w cieleku pończochy zapasowe i sztuciec. /Kto ciekaw, niech się do



archiwum



mnie zgłósi-pokażę mu takiego/.Czy m się tacy myli,nie wiem.

Czasowo wygrały Śbiki/przewaga 0,1 punkta/,ogólnie nie wiem.Wszystko było jak normalny alarm,ale oto kazano nam się rozzejść,a cielaki zostały na linii z biórki./Złośliwi twierdzili,że cielaki właśnie się rozeszły/.Zastępcowi pczli po żywność i instrukcje-w powł trzu czuć było wycieczkę.Tak i było w istocie.Mija kwadrans,wyruszają Śbiki,potem my.Po wyjściu z obozu Basza opowiada śliczne bajeczki o 10-kilometrowej trasie dziennej i 6-ciu kilometrach do obudowego postoju.Słuchamy z rozwartymi szeroko ustami./wierzymy,c słodka naiwność i!/  
 Idzimy kawałek spokojnie-Ziutek pozraje ze wzruszeniem miejsca,gdzie rozegrała się krwawa i brzemenna w skutki walka z dzikim potworem...-wróć,koń chłopu uciekł,a Ziutek go złapał.Potem ja,dziewięć niewinna i łatwomierne,zaczynam opowiadać jakiś film.Skończyłem jeden,zaczynam drugi,bo im się spodobało,a ja z zaschniętymi ustami muszę sadać.Wreszcie po długich tampatkach dochodzimy do brzegu jeziora Wojsa,gdzie się kąpiemy.Po kąpielii ubraliśmy się i ruszyliśmy rzucić obudowego biwaku.

Po przebyciu kilkuset metrów natrafiliśmy na jakąś chatę,gdzie się za trzymaliśmy.Basza z Ziutekiem poszli warzyć strawę,a my rozłożyliśmy się na własnych cielakach i narzyliliśmy o niebieskich miedalach.Basza zjawił się,niecając jajecznicę z boczkiem,kwaśm mleko i tym podobne delikatasy.Zjedliśmy wszystko dokumentnie i uwyliśmy starannie nanażki.

Po obiedzie była cisza bezwzględna,a potem znowu ruszyliśmy w drogę.Doszliliśmy do Czarnomord,napiliśmy się wody i poczeliliśmy przebywać 700 metrów/jak twierdził Basza/ do gajówki Powyszeńki,gdzie mieliśmy nocować./Koniec "liśmy"!/  
 Może tam i było 700 metrów-ale chyba w linii powietrznej.500 metrów do brzegu Wołosa i trzy razy tyle,brzegiem do gajówki,te coś więcej wypadła!

W gajówce dużo perypetyj z psami,szczekającymi jak furjat/przekupny był,bestja-rzuć im kawałek chleba,to się zaczął łasić!/Potem pół godziny odpoczynku i wyruszenie na szkisowanie.Dzika to jest rozkosz.Celujemy w tam ja i Bitak.

Potem,gdy ta cała frajda się skończyła,Basza wysłał nas na podchodzenie Śbików,obozujących w pobliskim Horcowszczyku.Znaleźliśmy obozowisko boz szukania-gruchy usłyszały ich wrzaski.Rozdziłiliśmy się na trzy grupy i zaczęliśmy podchodzić.Ale podejście było trudne,wiec zabrawszy się w jakimś wykrocie,poczeliliśmy się naradzać.Ktoś był tak mądry,że wiedział dokładnie,gdzie jest obozowisko,ktoś inny widział samego Jędrka Pfe.Ostatecznie my zostaliśmy w dołku,minus Tadek i tak zwany młodzik Mentlik,a Witak ruszył na podchodzenie.

tem słyszę,jak z sąsiedniego pagórka zbiega dróch Śbików."Musimy sprawdzić,czy oni nas naprawdę podchodzą"stychać wyraźnie,aż za wyraźnie!Przeszli.Wtem od strony skąd przyszli słychać tupot i wrzask:"Tadek,poczekaj!Tadek,poczekaj!"Po biegnie ku nam Tadek,a za nim galopuje zdyszany Mentlik,drąc się pod niebiosa.Na usta Jasia spada energiczna ręka,into ręce przyduszają go do ziemi."Bodajeś skisł,oferno!"

c.d.n.

## RZUT OKA WSTECZ

Nie jest to Prima Aprilis,ale choć opisać małą pearóž w czasie.Choć pokazać,jak z mojego punktu widzenia,jako Członka Redakcji wygląda pierwsza moja wizyta w redakcji,gdy tyłam jeszcze tylko "siednikiem".

Deszcz zacinał jak wściekły i dokonał wreszcie tego,że ulice opustoszały.Również na Nowym-Swiecie było pusto,tylko od strony Alej Jeruzolimskich ku Chmielnej posuwał się jakiś osobnik.Mundurowy płaszcz nasiąknięty jak gąbka,okulary zroszone jak bardzo zapłakane oczy składały się na wygląd zmokłej kury.Szło tote w stronę ulicy Foksal/jeszcze się wtedy nie nazwała ulicą Pierackiego/i wreszcie w nią skręciło.Byłem to ja, idący objąć posadę w Redakcji.Z powych jednak względów wolę zachować trzecią osobę.

Nowy pracownik wchodzi do bramy domu nr.11,patrzy na pokoje na wielki zegar nad bramą i zaczyna szukać w spisie lektorów ni szukania pana lady.--

-Ironiczny uśmiech obserwującego Członka Redakcji.Ktoby to szukał aż w spisach!Z zamkniętymi oczami trafić można!



Siedzik wchodzi na pierwsze piętro, dzwoni. Otóż, na dzisiejszy Redaktor Techniczny. Siedzik wsuwa się ostrożnie i rozgląda się niepewnie. -

-Śmiechu warte! Członek redakcji przebiega przez mieszkanie jak huragan, porzyta klucz za znanego mi jase i biega dalej - time is money! -

-Jest Guccio? "Jest". I siedziki prowadzą dalej. Redakcji siedzą członkowie dawnego wydawnictwa, zaczynają oprowadzać nowicjusza po lokalu. Że lokali cały redakcyjny - w to jeszcze siedzik wierzy. Do fotografii maszyn rotacyjnych konserwna sulimczyk mniej ma zaufania. Wreszcie w duszy konstatuje, że go bujają. Nakoniec zasadzają go do maszyny i każą pisać. Siedzik zaczyna pisać i zaraz na początku dowiaduje się, że pisze szybciej niż jego poprzednicy. Dławi się jednak tekstem, bo artykuł pisany jest przez nie-rada, a jego charakter to najwyraźniejszych stanowczo nie należy.

-Czł. Red., czytający i przekładający najstraszliwsze hieroglify jak pigułki, uśmiecha się z pogardą. -

-Wreszcie siedzik prosi o dyktando, konczy półtorąj strony i wylatuje. Jest za 5 ósmą... tych czasach było to dla mnie strasznie późno...

Ajotos.

## ZAGINIONY ZASTĘP

EYE REST

Nazajutrz rano szybkim marszem wyruszone w drogę. Pesymiści, którzy mówili o "szybkości maksymalnej", dnia poprzedniego triumfowali, a teraz gadali jak karabiny maszynowe, przeklinając wiatr, psą, drogowską, burzę, Siódenkę i cały świat. Przez trzy godziny przesyłało połowę drogi - Julk po namyśle zaczął zmniejszyć tempo. I tak wystarczająco przybyć do obozu nieprzyjacielskiego wieczorem.

O południu nastąpił obłędny, trwający czterdzieści godzin, urozmaicony obłęd, później zaś szkieletowa i sygnalizacja. O czwartej wyruszone w dalszą drogę i o siódmej zastęp znalazł się koło obozu Siódenki. Obóz otaczały gęste krzaki, w których Wilki się ukryły. Porobiono kilka zdjęć fotograficznych.

nych, mających później służyć za dowód, że Wilki istotnie długo były przy obozie. Reszta czasu upłynęła na obserwowaniu, jak ludzie z Siódenki odbywali raport, masztwę, kolację i na śpiewaniu śpiewów przy ognisku.

Gdy wreszcie stracono ciszę nocną i minęła godzina, Julk zaczął działać według planu, obmyślonego poprzednio. Staszek i Witek mieli ściągnąć na siebie uwagę warty i pogonić; gdyby warte nie dała się tubnąć, miało pójść pięciu innych, by przekonać wartownika, że to jest prawdziwy atak, a tento fałszywy: trzej inni i Julkiem na czele mieli wypróbować namioty i magazyny.

Plan powiódł się. Gdy Staszek i Witek dali się zobaczyć i zaczęli uciekać, wartownik machnął tylko ręką. Gdy jednak cała piątka ostentacyjnie zaczęła podchodzić komandę, wartownik, a za nim drużynowy, oborny i reszta Komandy pobiegli w trop. Kiedy do Komandy wpadł Julk i błyskawicznie porwał leżącą na stole banderę, czapkę haremistrzowską, parę patrolówek i buczik, co odczołował do magazynu, skąd zabrał kilka munierek i dał dęba. Około trzeciej nad ranem obóz Czwórki został wzduszony wołaniem warty: "Kto idzie?" "Wilki z wyjeżdżki!" Odpowiedział Julk. Komendant przyjął raport. Wilki dostali wielkie kłopoty głowy, ale ostatecznie nie ich winą była strata mapy i kłeska Kraków. Bato nakłoniło im się w groda ze piękną podajście.

Ostatni Wilk dostał wywiadowcę.

KONIEC.

## WYCIECZKI OSOBISTE

Do jednego z wielu.

Ty podobno sulimczyka  
Redaktora nasz Techniczny  
bardzo jestś sympatyczny  
Tylko młodość nazbyt bryka  
W Twój cel, mój ty śliczny!  
Od początku tego roku  
Związaś z budy... esiat razy  
W końcu wyszła ci to z behal  
Wyfrunąłś tego rana.  
Z tej ostatniej, wrednie nudnej!

Znalazłś się w rezultacie  
W sytuacji bardzo trudnej!  
Trzeba wszystko wyznać tacie  
Iść do szkoły z rodzicami  
I wysłuchać besztu, krocie,  
Stojąc w siódnym czoła podzi!  
Ja ci radzę, chłopczko miły  
By cię lokoje nie nudziły  
Ucz się jak ja, z całej siły  
/sic? przyp. red./

M.M.



archiwum



# KRONIKA

Pierwszy tydzień ubiegłego okresu sprawozdawczego stoi całkowicie pod znakiem ciężkiej żaloby. 14 maja wzięliśmy udział w uroczystej Zbiórce Chorągwi na Starym Mieście, skąd przemaszzerowaliśmy na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie przy przejmującym warkocem wərbli drużyny okrywały krepą sztandary.

Następnego dnia najstarsi chłopcy z drużyny byli częścią szpaleru podczas eksportacji.

W piątek, jako dzień pogrzebu, przez 16 sztandarowy i delegacja drużyny pamioty wartę honorową na Polu Mokotowskim.

Drużyna odwiedziła stetek w dn. 25.V. Również nie odbyło się święto P.R., wyznaczona na 26.V.

Dn. 12 maja odbył się Jazd Oddziału Warszawskiego ZHP. Dł. Komendant Chorągwi w sprawozdaniu swym dał jako przykład kararskiej pracy społecznej naszą praktykę w Porotowiu Ratunkowym.

Skład Zarządu Oddziału nie uległ większym zmianom, m. in. wchodzi do P. Profesorowa Jadlińskiego, Honorowy Zawiszek.

Dn. 19.V Zarząd KPH ogłodził tereny Zalesia Górnego, gdzie prawdopodobnie będzie Osiedle drużyny.

Przygotowania obozowe idą całą parą. Zastępy dostały do wykonania prace kontrolne, pozatem kompletują rynsztunek obozowy, przewidziany dla zastępów. Już 1 czerwca każdy zastęp otrzyma skrzynię z kompletnym ekwipunkiem obozowym. Licząc u tego będą korzyści: przedewszystkiem na obozie nie będzie wydzierania sobie narzędzi, bo każdy zastęp będzie miał swoje w dostatecznej ilości. Pozatem łatwiej będzie zastępowi utrzymać w porządku swą jedną skrzynię, niż magazynierowi cały magazyn.

W zastępach rozpoczęły się już próby do zawodów o tytuł i Proporzec Listrzowski Zastępu Szestastki. Proporzec będzie piękny, bo robi go 5 siostr Rysia Straszewskiego. To też lepsze zastępy już expedite znają historię karars-

stwa, zanarytanke, przynoszą książeczki w porządku i wpiaciliy malonosc za mundur, bo to cztery konkurencyj iap na pierwszy oien. Możliwości wyniku zawodów są jeszcze nieograniczone. Nawet najlepiej zorientowani w sianch zastępów nie "typują" jeszcze żadnego. A do końca zawodów-nie cały miesiąc.

W związku z obozem przypominamy, że całkowita opłata obozowa musi być wniesiona do dn. 8 czerwca, gdyż wskutek wcześniejszego wyjazdu dn. Drużynowego lista obozu zostanie w tym terminie ostatecznie ustalona. i nie nie można będzie poradzić na spóźnienie: podczas nieobecności komendanta obozu nikt nie może przyjąć być nie może.

Teraz trzy i chlebaki dla Szestastki nabywa się w firmie Kalenczyński-Hozy Dział 53.

Terminy w obozie 20 zł, chlebaki 5 zł. Przy zakupie zazwyczaj, 10 obozów o tym 10 drużyn.

Niedziela 28-go odbyła się wycieczka zastępczych i Oddziałów do Zalesia/ i śniek na przypuszczenie: tereny naszego Osiedla/ i śniek, należy ona już do następnego okresu kroniki, a więc o niej - w przyszłym numerze.

## COY WŁOZĘ SB...

...w związku ze śmiercią kolarzka "Na Tropie" wyšlo nadzwyczajny numer, który można przeczytać w liście. Numer zawiera między innymi b. ciekawy artykuł o Piłsudskim, pióra przewodniczącego ZHP, wojewody Grażynskiego.

...jeśli chcesz zaawadzić na kolarza, to wiadomości o budowie, naprawach i obchodzeniu się ze "stałym rumkiem" znajdziesz w ostatniej numerach "Na Tropie".

...na Zlocie będzie się znajdował specjalny podobiz gospodarzy ostatniego Jantarza, Aggrów, którzy przyjadą z liczbą 600 osób. Będzie to najliczniejsza reprezentacja z graniczn.

...na Zlocie będzie zorganizowany specjalny obóz dla byłych kararzy. Będzie się miało okazję zobaczyć wielu starych ludzi.

...Na Zlocie na wzór Jantarza będzie zorganizowana służba b. zpiecznictwa, złożona z sarych kararzy. Podlega będzie działaniu tylko do granic Zlotu.





### WIELKI TURNIEJ ZADANIOWY.

W tym numerze zamieszczamy ostatnie trzy zadania Turnieju Zadaniowego. Za dwa tygodnie będzie ogłoszona lista zwycięzców oraz tych, którzy otrzymają nagrody pocieszenia. Termin nadsyłania rozwiązań upływa dnia 1 czerwca b.r.

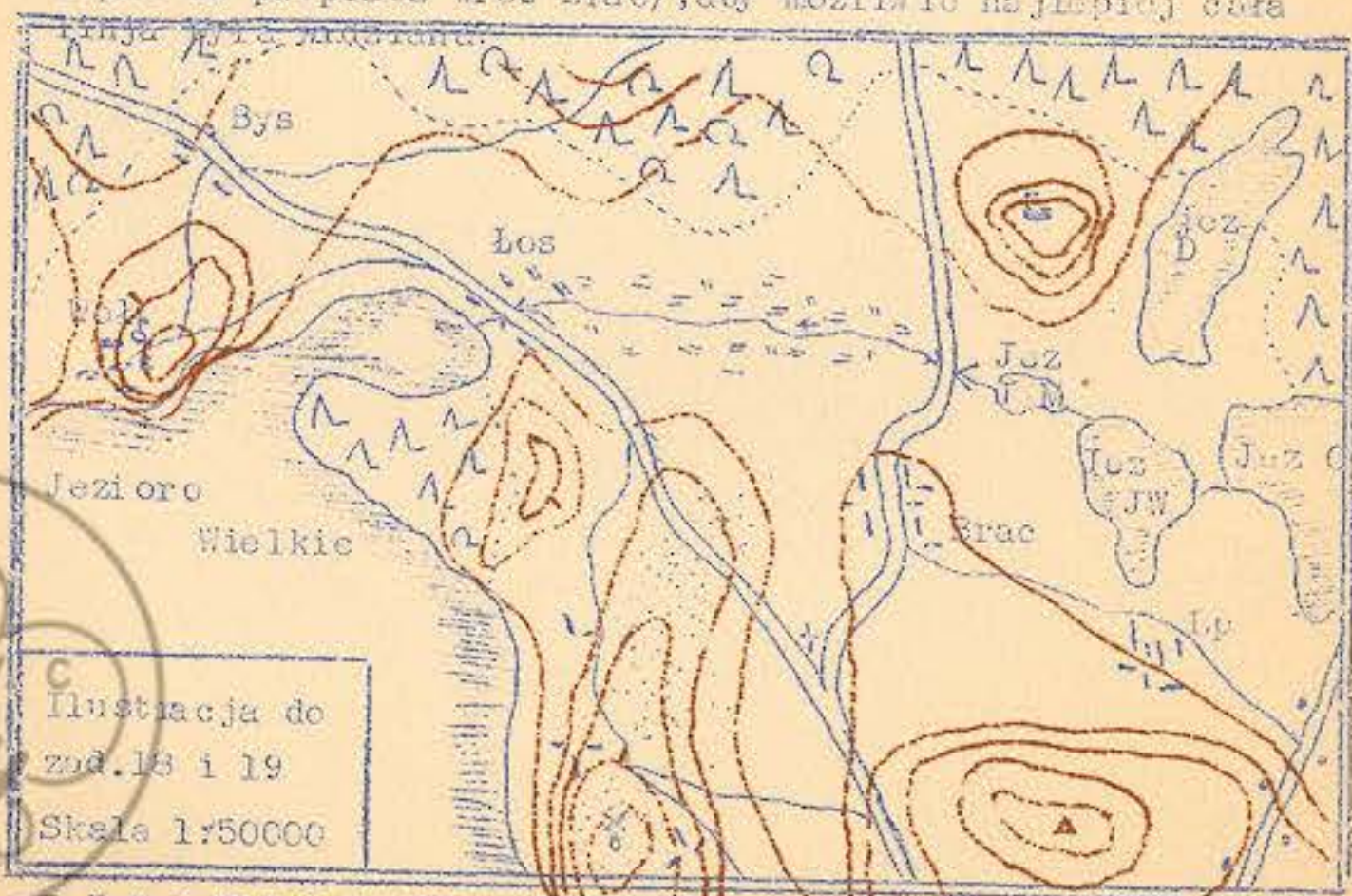
Przypominamy o nadsłaniu odpowiedzi zad. 15 /słownik gwiazry Szesnastki/.

Zadanie Nr. 18 / za rozw. 5 p. /

Zastęp maszeruje drogą /patrz mapa/ z półn.-zach. na pd.-wsch. W czasie marszu zrobił dwa przystanki: raz we wsi Łos /na przepustem/, a drugi na piaszczystym wzgórzu 1 km na zachód od wsi Brac. Odpowiedzieć na podstawie mapy, co zastęp widział z tych miejsc. / jakie wsie, jeziora, lasy, domy i t.p. /

Zadanie Nr. 19 / za rozw. 5 p. /

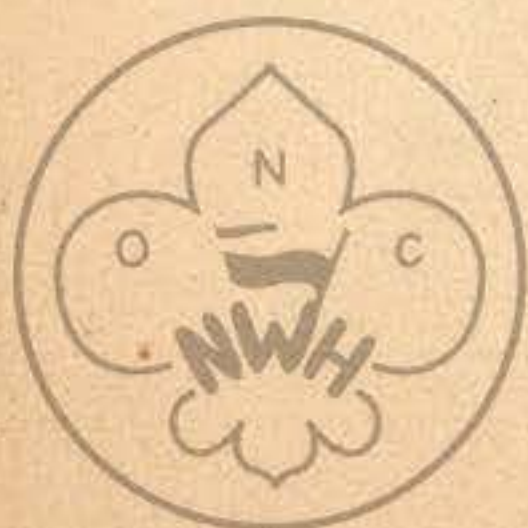
Wamy do dyspozycji zastęp /10 ludzi/. Spodziewamy się, że z nad jeziora O. będzie się przekradła drużyna do wsi Łos. Gdzie postawić każdego z członków zastępu /na drodze idącej z pn. na pd. przez wieś Brac/, aby możliwie najlepiej całą



REDAKTOR NACZELNY: KAZIMIEŻ KOZNIĘSKI







archiwum